

Spotkanie 2

Wymuszona izolacja społeczna, czyli spotkajmy się w sieci.

Pandemia spowodowała, że przez czas jakiś, zostaliśmy zamknięci w swoich domach, **odizolowani** – od aktywności codziennej i pracy (szkoła, fryzjer, zakupy, nie tylko spożywcze, wyjścia kulturalne, wyjazdy). Część tych potrzeb z konieczności, nauczyliśmy się zaspakajać **wirtualnie**. Pojawiła się więc **nowa forma edukacji**. Ile razy widzieliśmy w reklamach tv, jak wnuczek uczy dziadka obsługiwać się komputerem, internetem. W wielu domach, skype dotychczas znany tylko z nazwy, został zainstalowany. Uruchomiliśmy ten sposób komunikacji **z konieczności** (robienia zakupów, załatwiania transakcji), i choć jest to pożyteczna umiejętność, to warto się zastanowić, czy nie jest **nadużywana**, np. odwiedziny na skype, które są dla nas wygodne, jednocześnie stać się mogą łatwym usprawiedliwieniem w stosunku do tradycyjnej kawy z ciastkiem u mamy, czy babci.

A jak jest u ciebie? Sprawdź ile razy się usprawiedliwiłeś/aś, gdy nie chciałeś/aś zrobić czegoś w realu.

Takim przykładem mogą być zakupy w centrum handlowym. Możemy tam nie tylko zrobić sprawunki, ale jest to także świetna okazja spotkania się, wypicia kawy, porozmawiania, wspólnego pochodzenia po sklepach, doradzania. Spójrzcie Państwo ile zmysłów i wrażeń jest zaangażowanych - gwar centrum handlowego, dotyk różnych towarów, poznawanie ich struktury, zewsząd płynące różne zapachy – kawy, deserów, posiłków, rzeczy, perfum, kwiatów, ludzi, muzyka, kolorystyka, dekoracje. To, dlaczego wybieramy kilkugodzinne zakupy przez internet? Sam zakup, wybór określonej rzeczy to tylko jeden z elementów, choć praktyczny, to jednak tworzy wierzchołek góry lodowej, **ograniczającej się do intelektualnego wyboru** „kupuję, lub nie”. Dlaczego więc dobrowolnie, wielu z nas poddaje się właśnie takiemu wyborowi, rezygnując z bogatego, **wielozmysłowego świata**?

Choć często wydawałoby się, że sytuacje bezpośredniego kontaktu mogą być przyjemniejsze, okraszone dozą niespodzianki, wybieramy mniej atrakcyjny sposób siedzenia przed urządzeniem. Wielozmysłowy kontakt zostaje ograniczony do sygnałów, impulsów, wrzucania pewnych danych intelektualnych, jak w tym wypadku obejrzenie towaru i podjęcie decyzji o zakupie.

Dlaczego decydujemy się na takie zubożenie? Czy widzisz to podobnie?

Celem tego artykułu jest m.in. zastanowienie się nad sposobami kontaktowania się ze światem, czym kieruję się w ich wyborze i jak sobie je tłumaczę(np. tłumaczeniem chronicznym zmęczeniem, nieumiejętnością czekania, niecierpliwością, ciągłym pośpiechem). Człowiek, którego opisujemy ogranicza się do głowy, i umieszczonych w niej analizatorów wzroku, z kiepskim powonieniem, zmysłem dotyku, czy smaku.

Współczesny człowiek nie umie czekać.

Z niechęcią myślimy o konfrontacji, nie chcemy dopuścić do głosu **sfery emocjonalno - zmysłowej**. Dlaczego? Bo jest ona bardziej **nieprzewidywalna**?, wymaga **nakładu naszego czasu**? Może masz inny powód, inne usprawiedliwienie? Jak ty tłumaczysz sobie swoją aktywność w sieci? **Czy potrafisz degustować czas?**

Gdybyśmy mieli nadać metaforę posiłku naszym rozważaniom, to intelekt bardziej przypomina szybkie zaspokojenie głodu w bistro, które co prawda jest skuteczne, ale może pozostawić po sobie poczucie pustki na zasadzie „nie poczułem smaku”. By poczuć ów smak, potrzebujemy aperitif – czyli gotowości do zwolnienia tempa, w celu zaangażowania sfery emocjonalno - zmysłowej (odpowiednie otoczenie kojarzące się z posiłkiem).

Pomyśl chwilę o sobie. Czy ty potrafisz rozsmakować się w chwili?, jak wygląda twój aperitif?, a jak często jesteś bywalcem bistra?

Chcemy pokazać, że jeżeli nie będziemy celebrować doznań zmysłowych i z tym związanych emocji, to istnieje zagrożenie, iż zatopimy się w sieci, co może zubożyć nasz świat i doprowadzić do samotności. Na koniec zadajmy sami sobie jeszcze jedno pytanie.

Czy drugi człowiek jest jeszcze dla mnie atrakcyjny, żeby mieć chęć widzenia się z nim w realu?

Autorzy:

mgr Justyna Pach-Kołecka

mgr Lidia Wieczorek-Cuske